

Bardzo ludzcy i bardzo Boży (5): Aby móc być przyjaciółmi

Każda autentyczna przyjaźń wymaga wysiłku zarówno po to, żeby wkroczyć w życie innych, jak również po to, żeby pozwolić, aby inni odnaleźli miejsce w nas. W poniższym, piątym tekście zajmujemy się niektórymi cnotami, które nam to ułatwiają.

23-07-2021

Kiedy ktoś przeżywa swoje ostatnie chwile, kiedy nadchodzi moment, «by przeszedł z tego świata do Ojca» (J 13, 1), zwraca się myślą ku temu, co istotne. Jego zainteresowanie skupia się na rozwiązaniu spraw, których nie chciałby pozostawiać niedokończonych. Skierować kilka pełnych miłości zdań do bliskich, dokonać szybkiego bilansu swojego życia, postarać się z kimś pojednać... Tak dzieje się również w życiu Jezusa. Wprowadzeniem w Jego ostatnie godziny jest obrzędowa Wieczerza z najbliższymi. Ewangelie pozwalają nam przyjrzeć się tym chwilom poprzez wzruszające *stronice przyjaźni*, na których Pan pozostawia nam jako dziedzictwo świadectwo swojej miłości. «W szczególnej atmosferze Wieczernika mówi do Apostołów: nazwałem was przyjaciółmi (J 15, 15). Zwracając się do nich, powiedział to do nas wszystkich. Bóg kocha nas nie tylko

jako stworzenia, lecz jako Jego dzieci, którym w Chrystusie ofiaruje prawdziwą przyjaźń»^[1].

Spotkanie bliskich przyjaciół

Przyjaźń to relacja dwukierunkowa, która wzrasta poprzez dawanie i przyjmowanie. Jezus Chrystus ofiaruje swoim przyjaciołom największy dar, jaki istnieje: «Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam» (J 14, 16). Jednak również On prosi o wzajemność. Prosi nas, żebyśmy przyjęli Jego dary: «Trwajcie w miłości mojej!» (J 15, 9). Nie istnieje przyjaźń, w którą zaangażowana jest tylko jedna strona. Każda prawdziwa przyjaźń zakłada wysiłek zarówno po to, żeby wkroczyć w życie innych, jak również po to, żeby pozwolić, aby oni odnaleźli miejsce w nas.

Ten ruch wzajemnego zbliżenia nie zawsze jest łatwy, a tym bardziej jeżeli środowisko społeczne albo

nasza własna bezwładność prowadzi nas do tego, żeby w małym stopniu liczyć na innych, aby blokować nasz świat wewnętrzny przed możliwym wtargnięciem ze strony innych albo żeby patrzeć na to, do jakiego stopnia mogą nam być oni chwilowo użyteczni. Aby umożliwić przyjaźń, musimy być gotowi otwierać drzwi serca. To sprawia, że z pewnością jesteśmy bardziej podatni na zranienie, ale również czyni nas bardziej ludzkimi. Któż nie doświadczył owych chwil wspólnoty z inną osobą, kiedy spotkanie dwóch wewnętrznych światów staje się oczywiste? Moglibyśmy myśleć, że te sytuacje, pełne szczerości i intensywności, są właściwe dla wieku młodzieńczego. Niemniej jednak, ten, kto przestaje się bać otwarcia swojego wnętrza i przyjęcia innych w swoim sercu, jest w stanie nawiązywać głęboką przyjaźń w każdym wieku — ze swoimi rodzicami, rodzeństwem, dziećmi,

mężem albo żoną, z tymi, z którymi mieszka w tym samym domu, albo z kolegami z pracy.

Życzliwość i czułość

Od starożytności uważano, że przyjaźń jest «pewną cnotą lub czymś z cnotą związanym, a ponadto jest czymś dla życia najkonieczniejszym»^[2]. Aby przyjaźń wzmacniała się i wzrastała, trzeba, żeby przyjaciele pobudzali pewne dyspozycje sprzyjające wymianie ich wnętrza. Rzeczywiście przyjaźń «dąży do dobra drugiej osoby, wzajemności, intymności, czułości, stabilności i podobieństwa między przyjaciółmi, które buduje się poprzez wspólne życie»^[3].

Dążenie do dobra drugiej osoby, znane również jako życzliwość, jest chyba najważniejszą z tych cech. Oznacza nie tyle, że jest dla mnie istotne *jakieś konkretne dobro drugiej osoby* — a nawet *jakieś dobro dla*

drugiej osoby — ale że istotna dla mnie jest sama *druga osoba*. Jest dla mnie istotne, żeby była szczęśliwa. Życzliwość oznacza autentyczność uczucia w stosunku do naszych przyjaciół i założenie, aby «uznawać i afirmować innych takimi jakimi są: z ich problemami, wadami, z osobistą historią każdego, z ich środowiskiem i z czasem, jakiego potrzebują, aby zbliżyć się do Jezusa. Dlatego, aby móc budować prawdziwą przyjaźń, trzeba rozwinąć w sobie zdolność patrzenia na innych z sercem, aż ujrzemy ich oczami Chrystusa»^[4].

Poprawa naszej zdolności otwarcia się na innych wymaga również większej czułości. W przeciwieństwie do tego, co niekiedy się sądzi, czułość «nie jest cechą człowieka słabego — wręcz przeciwnie — oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego»^[5].

Czułość to żyzna gleba, owoc codziennej pracy. Na niej może wzrastać współpraca, zaufanie. «Każdy z was ma serce pełne czułości tak jak ja»^[6], mówił Św. Josemaría. Czułość ta może występować u osób o dużej ekspresji uczuć albo o bardziej zamkniętych temperamentach i może być wyrażana zarówno przy jednym, jak i przy drugim sposobie bycia. Właśnie w owych pełnych bliskości chwilach Ostatniej Wieczerzy Jezus mocuje się z Piotrem, który nie chce pozwolić, żeby Jezus umył mu nogi (por. J 13, 6-11), ale również pozwala, żeby Jan złożył głowę na Jego piersi (por. J 13, 23). Czułość przyjaciela rozumie potrzeby drugiej osoby, szanuje jej intymność, jej sposób bycia, nie chce atakować, natomiast ofiaruje swoją milczącą obecność.

Ciągłość i harmonia

Innym koniecznym elementem przyjaźni jest ciągłość relacji, dlatego że dusze dwóch osób nie otwierają się nagle. Istotne sprawy wymagają czasu, żeby się zakorzenić i wzrastać w ludzkim sercu. Czasami wydaje się, że znaleźliśmy *nowego lepszego przyjaciela*, ale w rzeczywistości tej relacji brakuje jeszcze wiele, żeby mogła osiągnąć wzrost. «Potrzeba dużo czasu, żeby rozmawiać, przebywać razem, poznawać się... W ten sposób kształtuje się przyjaźń. Tylko dzięki takiej cierpliwości przyjaźń może być prawdziwa»^[7].

Przyjaciele pragną się spotykać, przebywać razem, móc dzielić to, co jest cenne dla każdego. Apostołowie lubili spędzać czas z Jezusem nie tylko dlatego, że uważali Go za Mesjasza Izraela, ale dlatego że byli dobrymi przyjaciółmi. Nie szli za Nim tylko z powodu przekonań historycznych lub intelektualnych, ale dlatego że Jezus stał się częścią

ich życia: «Znowu jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać» (J 16, 22).

Spotkania i komunikacja w miarę upływu czasu umacniają przyjaźń, aż staje się ona silna, nawet jeżeli przyjaciół dzieli odległość. Wówczas rodzi się szczególna harmonia między przyjaciółmi, dlatego że każdy z nich spontanicznie udziela drugiemu dóbr wypełniających jego życie. Na tej drodze docenia się to, co docenia druga osoba, cieszy się tym, czym cieszy się ona, a także — logicznie rzecz biorąc — smuci się tym, co wywołuje u niej smutek. Przyjaciel szczerze pociąga drugiego przyjaciela. Nie przekonuje go ani nie zwodzi, kryjąc pod pozorami przyjaźni inne interesy.

Cnoty sprzyjające obcowaniu z innymi

Święty Tomasz z Akwinu mówi, że «wśród wszystkich dóbr światowych żadne chyba nie jest godne tego, żeby stawiać je ponad przyjaźń. Ona bowiem łączy w jedno ludzi cnotliwych, zachowuje cnotę i do niej pobudza»^[8]. Droga cnoty jest sprzymierzeńcem relacji przyjaźni. Ci, którzy kultywują obraz Boga w swoim życiu, z łatwością rozpoznają się między sobą i dążą do tego, żeby dzielić to wewnętrzne piękno.

Z pewnością istnieją pewne cnoty, które są bardziej zdatne do przygotowania tej drogi albo do powodowania jej wzrostu. Są to cnoty sprzyjające obcowaniu z innymi. «Ta atmosfera przyjaźni, do której wprowadzania każdy jest powołany, to owoc wielu wysiłków, aby uprzyjemnić innym życie. Dbanie o uprzejmość, radość, cierpliwość, optymizm, delikatność i o wszystkie cnoty, które umilają wspólne życie, jest ważne, by inni

mogli odczuć, że się o nich troszczymy i być szczęśliwymi: Miła mowa przyciąga przyjaciół, a język uprzejmy – miłe słowa (Syr 6, 5). Walka o polepszanie własnego charakteru jest koniecznym warunkiem, by ułatwić nawiązywanie przyjaźni»^[9].

Nie zawsze jest łatwo odróżnić, jakie aspekty własnej osobowości powinny być kształtowane w ramach przyjaźni, a które powinny być tolerowane, a nawet miłowane, przez przyjaciela. Być może nie trzeba robić zbyt wielu rozróżnień, tylko starać się pracować nad samym sobą, a taka praca leży w naszym zasięgu. Jeżeli jestem nieśmiały, spróbuję być bardziej otwarty. Jeśli reaguję w silny sposób, postaram się łagodzić moje reakcje. Jeżeli mam skłonność do tego, żeby nie uzewnętrznić moich uczuć, postaram się bardziej okazywać to, co czuję itd. Z pewnością postawą,

która nie zaprowadzi zbyt daleko, byłoby upieranie się przy afirmacji własnego „ja”. Święty Josemaría zachęcał jednych i drugich do wychodzenia naprzeciwko tej pułapce: «Czasami próbujesz się usprawiedliwić, zapewniając, że jesteś roztargniony, roztrzepany albo że z natury jesteś oschły, bardzo powściągliwy. I dodajesz, że z tego powodu nie znasz nawet dobrze osób, z którymi na co dzień żyjesz. — Posłuchaj: Prawda, że to wytłumaczenie wcale cię nie uspokaja?»^[10].

* * *

Każda przyjaźń to dar, który się przyjmuje, i który, po przyjęciu, zamienia się w dar dla bliźniego. To jest właściwe miłości: może ją dawać tylko ten, kto wcześniej ją przyjął. Nawet miłość, którą Jezus Chrystus ofiaruje swoim Apostołom, jest poprzedzana przez miłość, która

została Mu dana: «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem» (J 15, 9). Dlatego, poza wzrastaniem we wszystkich cnotach, które pomagają nam otwierać się na innych, najważniejsze, żeby być prawdziwymi przyjaciółmi, jest zgłębianie tej miłości Boga do nas. W miarę jak wzrasta ta relacja bliskości, rozszerza się zdolność do miłowania innych. «Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. Obydwie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował (...). Miłość jest „Boska”, ponieważ pochodzi od Boga i łączy nas z Bogiem, a ten jednoczący proces przekształca nas w „My”, które przewycięża nasze podziały i sprawia, że stajemy się jednym, tak że ostatecznie Bóg jest „wszystkim we wszystkich” (por. 1 Kor 15, 28)»^[11].

Jorge Mario Jaramillo

[1] Ks. prał. F. Ocáriz, List pasterski, 1 listopada 2019 r., 2.

[2] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1155a, tekst polski za: Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. Daniela Gromska, w: *Dzieła wszystkie*, t. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

[3] Franciszek, Adhortacja apostołska *Amoris laetitia*, 123.

[4] Ks. prał. F. Ocáriz, List pasterski, 1 listopada 2019 r., 8.

[5] Franciszek, Homilia, 19 marca 2013 r.

[6] Św. Josemaría, Zapiski z rodzinnego spotkania, 15 września 1971 r., AGP, biblioteka, P01.

7] Franciszek, Wywiad, 13 września 2015 r. Pełny tekst na stronie internetowej Argentyńskiej Katolickiej Agencji Informacyjnej.

8] Św. Tomasz z Akwinu, *O władzy*, I, X. Tekst polski.

19] Ks. prał. F. Ocáriz, List pasterski, 1 listopada 2019 r., 9.

10] Św. Josemaría, *Bruzda*, 755.

11] Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, 18.